

# GLOS SWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-SWIDNIK” SA  
Nr 1/1120 7 stycznia 1993 r. Cena 500 zł

## Czy rok 1993 zakończymy szampanem?

23 grudnia po raz ostatni w 1992 roku Zarząd WSK „PZL-Swidnik” spotkał się z kadrą kierowniczą przedsiębiorstwa i przedstawicielami związków zawodowych. Spotkanie było okazją do przekazania świątecznych życzeń, ale również podsumowania rocznej działalności firmy.

Dyrektor naczelny WSK Mieczysław Majewski przedstawił liczby mówiące o stanie finansów zakładu. Sprzedaż za 12 miesięcy ub. roku wyniosła około 440 mld zł, co stanowi 97 proc. planu przedstawionego na początku roku. Radzie Nadzorczej. Przychód ogółem wyniósł w tym czasie 490 mld zł (105 proc. planu). Zobowiązania WSK wyniosły 590 mld zł, należności — 340 mld. 1992 rok Wytwórnia zakończyła więc ze stratą wynikającą głównie z naliczania odsetek za zaległości — odatkowe w stosunku do budżetu państwa, przy braku pomocy z jego strony (jedyną było przyznanie zakładu w 28 miliardów tytułem kompensaty za utrzymanie potencjału na rzecz obronności kraju).

Rok ubiegły był więc rokiem trudnym zarówno dla przedsiębiorstwa (niewystarczające wykorzystanie kapitału), jak i jego pracowników (zwolnienia grupowe). Nielatwe są również perspektywy na rok 1993, choć jest nadzieja, że będzie to po raz pierwszy od dłuższego czasu rok wzrostu. Plan na lata 1993-95 zakłada wzrost sprzedaży odczytanie rentowności, dalsze prze-

kształcenia i restrukturyzację firmy. Co ważne — nie ma zapowiedzi kolejnych zwolnień grupowych. Do warunków pomyślnej realizacji tego planu dyrektor Majewski zaliczył mądre i odpowiedzialne zarządzanie na wszystkich szczeblach, dobrą jakość pracy, zawarcie wieloletnich umów z MON na dostawy sprzętu dla wojska, powrót na rynki Wspólnoty Niepodległych Państw i sprzedaż na nowych rynkach, podniesienie konkurencyjności wyrobów i wprowadzenie na rynek nowych produktów, restrukturyzacja finansowa (odciążenie przedsiębiorstwa). Dyrektor podkreślił, że II półrocze pod względem sprzedaży dorównało I, mimo że zakończyła się już wtedy realizacja głównej części kontraktów birmiańskich.

Dyrektor ekonomiczny — Waldemar Kijanko dodał, że pewne wyniki zaczyna przynosić nowa strategia firm. Powstałe w wyniku restrukturyzacji spółki radzą sobie na rynku (wzłąwszy pod uwagę trudne warunki) całkiem nieźle. WSK wypierza w działaniach restrukturyzacyjnych inne przedsiębiorstwa, z czego

(Dokończenie na str. 4)

### OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SWIDNIKA

Działając na podstawie art. 18 i art. 28 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. Nr 17, poz. 99 z 1989 r.) oraz rozdziału 1 art. 1 pkt. 25 litery h i k ustawy z dnia 17 maja 1990 roku o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczegółowych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz zmianie niektórych ustaw Dz. U. Nr 34 poz. 193 z 1990 r. podaje się do publicznej wiadomości o przystąpieniu do opracowania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego osiedla Adamów w części dotyczącej działki nr 954 przy ul. Zuchów.

Zainteresowane organy administracji rządowej, samorządowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski do projektowanego opracowania pod adresem Urzędu Miejskiego w Świdniku — Wydział Gospodarki Tere-  
nami i Budownictwa ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 15 w terminie 21 dni od daty ukazania się obwieszczenia.

### ZARZĄD MIASTA SWIDNIKA

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na dzierżawę działki niezabudowanej położonej w Świdniku przy ul. Świerczewskiego — naprzeciw Targowiska Miejskiego (na istniejącym już fundamencie).

Przedmiotowa działka o pow. ok. 14 m kw. stanowi własność gminy. Dzierżawę terenu ustala się na 3 lata z możliwością przedłużenia terminu. Działka przeznaczona jest pod działalność handlową. Dopuszcza się możliwość ustawienia kiosku typowego np. „Yugo”. Stawkę opłaty dzierżawnej, stanowiącą cenę wyjściową do przetargu ustala się w wysokości 40.000, — zł za m kw. Opłata za dzierżawę będzie pobierana z góry do 15-go każdego miesiąca.

Oferty z proponowaną stawką opłaty dzierżawnej za 1 m kw., przewidywaną branżą usługową lub handlową oraz propozycją zagospodarowania działki należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie Urzędu Miejskiego do dnia 21 stycznia 1993 roku do godz. 12.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 stycznia 1993 roku o godz. 13.00. Blizszych informacji udziela Wydział Gospodarki Tere-  
nami i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Świdniku tel. 140-63 wew. 233.

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub uznania, bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatów. Przetarg można unieważnić bez podania przyczyn.

## ULICE ZMIENIAJĄ NAZWY

Od pewnego czasu na posiedzeniu Rady Miejskiej wraca sprawa zmiany nazw ulic. Podczas sesji grudniowej padła propozycja przemianowania kolejnej grupy. Ulica 22 Lipca otrzymała za patrona Stanisława Wyspiańskiego, ul. Mariana Buczkę — Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, ul. Marcelego Nowotki — Mikolaja Reja, ul. Hanki Sawickiej — Cypriana Kamila Norwida. Wszystkie „literackie” ulice znajdują się w tej samej części miasta, intencją monotematyczności zmian było więc ułatwienie ich odnalezienia. Znajdujące się w drugim końcu miasta aleje Władysława Gomułki zmieniły nazwę na Armii Krajowej.

Przy okazji zmiany nazw ulic po raz kolejny okazało się, ile ta prosta na pozór czynność może przysporzyć rozterek. Im kandydat na nowego patrona bliżej jest współczesności, tym więcej wątpliwości, czy wart jest tego zaszczytu. Pan Stanisław Szkołut zaproponował poprzedzenie kolejnych zmian społeczną konsultacją.

Ponieważ ulice Wyspiańskiego, Baczyńskiego i Norwida spotkać można w bez mała każdym mieście, po raz kolejny proponujemy zastanowić się nad tym, by świdnickie ulice otrzymały nazwy których nie trzeba będzie się wstydić, ale także w miarę mo-

żliwości oryginalne. Pisaliśmy już kilkakrotnie o ludziach mieszkających w Świdniku lub wywodzących się ze Świdnika, których nazwiska, warte są upamiętnienia, że przypomnę tylko postacie poetki Anny Kamieńskiej, pilota Pawła Zolotowa, czy twórcy „Sokoła” inż. Stanisława Kamińskiego. Wielcy narodowi wi-  
szcze i bohaterzy są również zasłużeni, co oklepani w roli patronów. Nasze miasto dorobiło się własnej tradycji i historii na tyle, że można już chętnie zacząć ją utrwalać, choćby w formie nazw ulic.

(J.M.)

### Spokojne święta

Czas świąteczno-noworoczny to także kilkudniowe ferie dla uczniów. Tym razem pogoda do piśła. Śnieg i kilkstopniowy mróz zgromadziły dzieci na ślizgawkach i górkach saneczkowych. Czynne były również świdnickie szkoły, w których odbywały się zajęcia sportowe. W SP nr 2 uczniowie korzystali też ze szkolnej świetlicy.

### W numerze:

**Noworoczne wywiady z  
Burmistrzem Stanisławem Skrokiem i  
Dyrektorem Naczelnym WSK  
Mieczysławem Majewskim**

### Sesja Rady Miejskiej

## POD ZNAKIEM FINANSÓW

Ostatnie w 1992 roku posiedzenie Rady Miejskiej upłynęło pod znakiem finansów. W pierwszej części obrad radni wysłuchali informacji komendanta strażi miejskiej i delegata RM do Lubelskiego Sejmiku Samorządowego. Podjęli także decyzję o sprzedaży hotelu „Sezam” oraz

podwyższenie cen za wodę i odprowadzanie ścieków. Zapoznali się z koncepcją zagospodarowania dotychczasowego wysypiska śmieci i projektem budowy stacji przeładunkowej odpadów, koniecznej przy korzystaniu z wysypiska w Roklinie (omówienie tego problemu w następnym Głosie).

Statystyki straży miejskiej wykazały, że mimo wzmożonego w grudniu ruchu na targowisku, zanotowano mniejszą liczbę wykroczeń. Bardziej zdyscyplinowani byli również kierowcy. Wply-

wy z opłat targowych w listopadzie wyniosły 91 mln zł, zaś w pierwszych trzech tygodniach grudnia — 72 mln zł.

Podczas grudniowych obrad Sejmiku Samorządowego zajmowano się problemem bezrobocia i Regionalnymi Izdami Obrachunkowymi. Ustawa o RIO wchodzi w życie od 1 stycznia tego roku. Nasza Izba jest największa w kraju. Obejmuje cztery województwa. Zarządza nią 17-osobowe Kolegium. Dwa pionierzy nadzoru nad budżetami gmin, kontrolujący gospodarkę finansową gmin i edukacyjny, zatrudnia 80 osób w 4 biurach (3 zamiejscowe).

W trakcie obrad 36 sesji RM radni podjęli decyzję o sprzedaży w drodze przetargu piśmennego budynku hotelu „Sezam” i

przekazaniu w użytkowanie wieczyste działki, na której jest zlokalizowany. Zapoznano się także z pismem 22 mieszkańców „Sezamu” uczestniczących w jego adaptacji na mieszkanie własnościowe. Szerzej o problemach przebudowy hotelu napiszemy w kolejnych numerach gazety.

Ostatnim tematem przedpołudniowej części obrad RM było podwyższenie opłat za dostarcza-  
nia wodę i odprowadzanie ścieków. Nie wszyscy członkowie komisji gospodarki komunalnej oceniający propozycję PGKiM, byli przekonani co do słuszności wprowadzenia nowych cen. Trzech odpowiedziało się za przyjęciem nowych opłat i trzech wstrzymało się od głosu. Jednocześnie zaznaczono, że na podniesienie cen mają wpływ głów-

(Dokończenie na str. 4)

### Ferie we Wróblówce

We Wróblówce położonej 20 km od Zakopanego, Komenda Hufca w Świdniku organizuje w okresie ferii, zimowisko. Organizatorzy zapewniają wiele atrakcji, między innymi wywieszki do Zakopanego, zimowe gry sportowe, rozrywki kulturalne.

Zimowisko trwać będzie od 25 stycznia do 3 lutego. Koszt skierowania 1000000 zł od osoby.

Blizsze informacje w Komendzie Hufca ZHP, tel. 123-81, do której też można kierować bezpośrednio zgłoszenia podając swój adres w celu przesłania karty uczestnictwa. Podajemy adres: Komenda Hufca ZHP ul. Środkowa 2, 21-040 Świdnik.

### Wspomogli PCK

Ośmiu osób: Jadwiga Kuszmirek, Bożena Wołyniec, Jan Korzeń, Ryszard Chinek, Tadeusz Michalski, Jan Ogonowski, Emil Kozłowski i Zygmunta Gruszecki kupili 160 losów (każdy po 20) loterii fantowej PCK. Jeden los kosztował 5 tys. zł, a więc suma przeznaczona na rzecz PCK nie jest mała. Ponieważ wszystkie losy okazały się puste, gratulujemy pomysłu na wspomaganie Polskiego Czerwonego Krzyża

## Koniec brudnych kłopotów

Problemy komunalne — kończąca się pojemność starego wysypiska śmieci, ekonomiczny sposób ich transportu do Rokliny, gospodarka odpadami w mieście — wielokrotnie były omawiane przez radnych. Tym razem, na grudniowej sesji RM, przedstawiono konkretne propozycje ich rozwiązania.

Istniejące na obrzeżu Świdnika wysypisko nie spełnia już podstawowych kryteriów. Dotyczy to zarówno lokalizacji, zasad eksploatacyjnych jak i wymogów sanitarnych. Warunkiem nienalazenia kar z tego tytułu było przedstawienie Państwowemu Inspektorowi Ochrony Środowiska — program rozwiązywania problemu składowania nieczystości i zagospodarowania starego wysypiska. Na początku ubiegłego roku w PGKiM przystąpiono do prac studyjnych, opierając się w nich na opiniach rzeczników patentowych branży sanitarnej.

Zagospodarowanie starego wysypiska ma na celu zminimalizowanie jego niebezpiecznego wpływu na środowisko naturalne. Prace skupia się głównie na izolacji wypelnionej niecki przed wodami opadowymi, które przedostają się do środka mogłyby wymywać do wód gruntowych szkodliwe związki.

Po analizie zebranych danych skorzystano z oferty Ośrodka Badańczo-Rozwojowego Ekologii Miast z Łodzi, zawierającej kompleksowe rozwiązanie naszych

problemów. WŁADYSŁAW SADOWY, dyrektor Ośrodka: wstępne badania są już wykonane. Poza tym wysypisko do tej pory prowadzone było wzorowo, więc nie powinno być kłopotów z zakończeniem jego działalności. Rekułtywacja odbędzie się etapami. Zaplanowaliśmy posadzenie specjalnych gatunków drzew i krzewów. Za kilka lat mieszkańcy pobliskich osiedli zyskają miejsce do spacerów i uprawiania sportów.

Przygotowaliśmy również pięć wariantów budowy stacji przeładunkowej odpadów, która mieścić się będzie na terenie dawniej oczyszczalni. Jej powstanie jest konieczne ze względu na dużą odległość nowego wysypiska. Wywożenie śmieci do odległego o 31 km Roklina małymi śmieciarkami, zbierającymi odpady z miasta, byłoby szalenie kosztowne. Dlatego też będą one dostarczać odpady tylko do stacji przeładunkowej. Po sprasowaniu i załadunku, specjalistyczne wielkie samochody wywożą śmieci do Rokliny. Jesteśmy w stanie dostarczyć potrzebny sprzęt — samochody, leje zasypanowe.

Składowanie śmieci w Świdniku potrwa jeszcze około 1,5 roku. Mamy nadzieję, że do tego czasu zakończona zostanie budowa wysypiska w Roklinie.

(d)



## BURMISTRZ ŚWIDNIKA – STANISŁAW SKROK:

# ROK OBAW

● Panie Burmistrzu. Jeśli Pan pozwoli, to może na początek zasypię Pana pytaniami dosyć ogólnymi. A więc: co przyniosł naszemu miastu ten odchodzący rok? Czy udało się zrealizować wszystkie zamierzenia? Która ze spraw była dla miasta najważniejsza?

— W pracy, którą wykonujemy w Zarządzie Miasta, nie ma spraw najważniejszych. Z jednej strony zajmujemy się realizacją bardzo ważnych dla całego miasta inwestycji, z drugiej np. sprawami społecznymi. Są to sprawy zupełnie nieporównywalne, ale przecież nie da się powiedzieć, że jedna z nich jest ważniejsza, albo mniej ważna od drugiej. A proszę jeszcze zauważyć, że każdego dnia przychodzi do naszego Urzędu dziesiątki i setki interesantów (ze swoimi sprawami i dla nich w tym momencie właśnie te ich sprawy są najważniejsze. Moja głęboka troska jest to, żeby każda sprawa, nawet ta najdrobniejsza, była załatwiana tak, jak gdyby była najważniejsza. Wszystkie sprawy musimy traktować jednakowo odpowiedzialnie i poważnie.

● Ja to wszystko rozumiem, Panie Burmistrzu. Ja wiem... Urząd pełni wobec mieszkańców miasta funkcję służebną. Ale są to jednak słowa dość już wyszechniałe. Choć nie mówię, że nieprawdziwe. Ludzie dzisiaj zupełnie nie chcą wierzyć słowom. Szczególnie tym ogólnikowym. Może dobrze byłoby więc przejść jednak do konkretów?

— Proszę bardzo. Nie mam nic przeciwko konkretom. Chodziło mi tylko o to, żeby kolejność problemów, które będę omawiał, nie zasugerowała panu, a potem z kolei Czytelnikom „Głosu Świdnika”, błędnej interpretacji. Takiej, że te sprawy, o których powiem na początku, są ważniejsze od tych, o których powiem w dalszej kolejności. I żeby nie wyszło z tej rozmowy, że tracimy z oczu sprawy jednostkowe, niejednokrotnie bardzo trudne i ważne dla poszczególnych osób. Muszę tu zresztą dodać, że to podejście cechuje nie tylko Zarząd, ale również Radę Miejską.

Tak więc, jeśli chodzi o konkret, w całości wykonany został plan inwestycyjny na 1992 rok. Proszę się nie dziwić, że zwykle zrealizowanie zamierzeń uważam za osiągnięcie. Ale w tak trudnych warunkach jak dzisiejsze, przy tylu kłopotach, szczególnie tych finansowych, najprościej byłoby zrezygnować z części zamierzeń. Gdy tymczasem my nie zrezygnowaliśmy z niczego. Tyle tylko, że dokonywało się to kosztem wielu ponadplanowych, ale i tak powiem, stresów... i nie ukrywam, wzrostem zobowiązań na rok 1993.

● Jak to więc inwestycje zostały zrealizowane w mieście w 1992 roku?

— W lutym nastąpiło oddanie do użytku kolektora sanitarnego, łączącego Świdnik z Hajdowem. Ta inwestycja ciągnęła się przez dość długi czas i pochłonięła masę środków. To paradoksalne, ale tych najważniejszych inwestycji najczęściej nie widać na co dzień, a przecież mają one dla wszystkich mieszkańców miasta ogromne znaczenie. Dzięki temu kolektorowi miasto ma zapewnione odprowadzanie ścieków przez wiele lat. Nie chce nawet myśleć, co groziłoby Świdnikowi, gdyby nadal był on zdany na swoją starą oczyszczalnię.

Oczywiście samo oddanie do użytku kolektora nie zakończyło jeszcze pracy przy nim. Trwały prace towarzyszące, przeprowadzane jeszcze było przez pewien czas zagospodarowywanie terenu. A drugim takim strategicznym zadaniem, którego nie widać na co dzień, jest budowa wysypiska śmieci w Rokitinie i zlikwidowanie obecnego. Poszukiwanie terenów pod nowe wysypisko trwało już od 1990 roku i praktycznie zakończyło się niepowodzeniem.

Można było wprawdzie uzyskać lokalizację na terenie jednej z okolicznych gmin, ale życzeli one sobie za to olbrzymich pieniędzy. Stąd decyzja — bardzo moim zdaniem korzystna — o porozumieniu z Lublinem w sprawie wspólnej dla naszych miast inwestycji i wspólnym poście korzystaniu z niej. Prace posuwamy się zgodnie z harmonogramem, należy więc spodziewać się uruchomienia wysypiska już na przełomie 1993 i 1994 roku.

Porozumienie zakłada ponoszenie przez Świdnik 10 proc. kosztów tej inwestycji. Mimo stosunkowo dużych kosztów przewożenia śmieci na tak dużą odległość, jest ono jednak w sumie bardzo dla nas korzystne. Tym dodatkowym zyskiem, o czym często się zapomina, jest dla przykładu czas. Bo dalsze funkcjonowanie obecnego wysypiska, podobnie jak starej oczyszczalni ścieków, nie jest już możliwe. A tymczasem pojawia się bardzo realna obawa, że z powodu zaległości płatniczych wobec wykonawców, możemy zostać wyeliminowani ze współgospodarzenia wysypiskiem w Rokitinie. To by znaczyło, że musielibyśmy płacić za korzystanie z niego, i to słono. Znacznie taniej wychodzi, żeby zapłacić teraz.

Trzecim mało widocznym, a również bardzo ważnym zadaniem inwestycyjnym było ujęcie wody w Wierchowskich i przeprowadzenie kilkunastokilometrowego wodociągu. Jest to z kolei wspólne przedsięwzięcie Świdnika i Piasz. Z tym, że główną część kosztów, aż 70 proc., pokrywamy w tym przypadku my. Również i znaczenia tej sprawy dla normalnego życia w mieście nie da się przecenić. Ciągnęła się ona przez wiele lat i z pewnością satysfakcją mogę stwierdzić, że praktycznie jest ona w końcu za nami. Wstępnie planowaliśmy przeprowadzenie tej inwestycji w trzech etapach — odpowiednio w 1991, 1992 i 1993 roku. Tymczasem w 1992 roku udało się nam zrealizować II i III etap. I to znacznie taniej, niż przewidywaliśmy. Koszty całości ocenialiśmy na 4,5 miliarda, a tymczasem zaoszczędziliśmy na niej ponad miliard złotych.

● Jak to możliwe?

— Wynika to z naszej dość aktywnej polityki na tym polu. Ogłosiliśmy przetargi na wykonanie poszczególnych prac i dzięki temu mogliśmy wybrać odpowiednio tanich, a równocześnie solidnych wykonawców.

● A więc kanalizacja, wywóz śmieci i ujęcie wody, to były najważniejsze zadania inwestycyjne w 1992 roku?

— To nie jest zbyt precyzyjne sformułowanie. Podczas prac nad określeniem najpilniejszych zadań na 1992 rok przyjęto również i inne zadania o strategicznym znaczeniu dla życia miasta, szczególnie w przyszłości. Myślałem tu o kompleksowym podejściu do tych zagadnień. W tym „pakiecie” zadań swoje ważne miejsce zajęły również ciepło i gaz. Tak więc chodziło o wybór koncepcji zabezpieczenia miasta w ciepło oraz o dokończenie gazyfikacji gminy, łącznie z przebudową sieci.

Ważnym zadaniem była przebudowa sieci ciepłowniczej w okolicach ul. Świerczewskiego. Z kolei przebudowa gazociągów, to między innymi sprawa zabezpieczenia naszego miasta przed skutkami ewentualnej awarii. O tym się na ogół nie myśli, ale Świdnik zasillany jest w gaz tylko z jednej strony, od Felina. Jakkolwiek awaria tej sieci mogłaby spowodować bardzo nieprzyjemne skutki dla wszystkich mieszkańców. Stąd konieczność budowy drugiego zasilania.

nia, od strony Kazimierzów. Wiąże się to z potrzebą przebudowy sieci na Brzezinach. Ukończenie tej inwestycji jest jeszcze przed nami. W tym roku dokonaliśmy gazyfikacji okolic ulicy Poligonowej, części ul. Piaseckiej i całej kol. Biskupie.

Przy okazji chciałbym powiedzieć, że tej gazyfikacji dokonaliśmy przy znacznym udziale samych mieszkańców. Podczas oddawania do użytku ukończonego gazociągu mieszkańcy Biskupia mówili, że ta wspólna praca bardzo ich zjednoczyła. A z innych mało widocznych, a wcale niebagatelnich spraw... Opracowaliśmy zmiany w planie ogólnym, a potem szczegółowe, zagospodarowania przestrzennego Adamopola i dzielnicy Brzeziny — Kalina. To również wymagało wcale niemałego wysiłku, ale dzięki temu otworzyliśmy możliwości rozwoju różnorodnych form budownictwa, także i tego indywidualnego.

● Skoro mowa o budownictwie. Czy Pan Burmistrzu orientuje się jak wiele tzw. „złej krwi” wywołało dogęszenie?

— Oczywiście, że się orientuję. Ale proszę zauważyć, że te wszystkie inwestycje, o których mówię, nie wynikały z niczego. Miały one na celu właśnie stworzenie nowych możliwości rozwoju miasta, to znaczy także budownictwa mieszkaniowego, już w niedalekiej przyszłości. Te możliwości obecnie zostały wykorzystane. Gdyby nie to „plomb” — tak że przyjmowane przez część mieszkańców, trzeba byłoby w ogóle zatrzymać w naszym mieście budowę mieszkań, a tymczasem udało się utrzymać ilość nowo budowanych mieszkań na dotychczasowym poziomie.

● To bardzo niewdzięczna rola dla Zarządu, skoncentrowanie się na pracach tak mozołnych i niespektakularnych, że dla ogółu mieszkańców wręcz „nie-widocznych”.

— Tak, ale sytuację miasta zastaliśmy właśnie taką... Przed tymi problemami ucieczki już nie było. Nie podjęcie tych prac groziło Świdnikowi konsekwencjami, które trudno sobie nawet wyobrazić. A o tym, że podejmujemy się bardzo niewdzięcznej roli, zdawaliśmy sobie sprawę od samego początku.

● Nie sady Pan Burmistrzu, że przydałoby się również jakieś osiągnięcie spektakularne, taki efektowny fajerkw?

— O, właśnie. Nawet bym o tym wspominał... Takim spektakularnym osiągnięciem w zakresie inwestycji było przecież oddanie do użytku nowej, efektownej siedziby Urzędu Miejskiego. Nie liczę nawet ile już raz nam to wypominali. W różnych formach — od zawołanych aluzji, aż po „wyrobienie prawdy w oczy...”

● To prawda. Nie da się ukryć, że nowa siedziba Urzędu niejednego kluje w oczy. Szczególnie zbyt bogaty, zdaniem wielu osób, wystrój wnętrz. Trzeba było wykazać sporo odwagi, żeby pozwolić sobie na ten przepych w dzisiejszych, tak trudnych dla ogółu czasach...

— Namnożyło się w tej sprawie bardzo wiele nieporozumień. A nawet sądów zupełnie fałszywych. Po pierwsze więc: to, że wystrój wnętrz wygląda estetycznie, wcale nie oznacza, że jest on bardzo kosztowny. Jest nawet zupełnie odwrotnie. Trudno przecież robić nam zarzuty z tego powodu, że wykonaliśmy wnętrze ładnie i stosunkowo tanio!

● A te marmurowe schody? Czy to nie jest przepych?

— No właśnie! To bardzo dobry przykład! Schody wykonane

zostały z płyt owszem, marmurowych, ale zrobionych z odpadów! I zostały zakupione po bardzo niskich cenach. Dość powiedzieć, że lastriko kosztowałyby tyle samo. A trwałość i prezentacja jest całkowicie nieporównywalna. Z wielu rozwiązań, z tych zaplanowanych elementów, których nie uznaliśmy za niezbędne, po prostu zrezygnowaliśmy.

W nowym budynku przybyło powierzchni użytkowej. Nowe meble zakupione tylko do pomieszczeń reprezentacyjnych, których wcześniej nie było. A sam budynek ma przecież służyć mieszkańcom miasta jeszcze długie lata. Jest takie przysłowie: bidadoków nie stać na tandetę. „Oszczędnościowe” wykonanie kosztowałoby nas w sumie dużo drożej, chociażby dlatego, że ciągle trzeba byłoby coś wymieniać, coś by się psuło...

● Czyli budynek Urzędu uważa Pan Burmistrzu za inwestycję „na czasie”.

— To nie my rozpoczęliśmy tę inwestycję, ale uważam, że jest ona potrzebna. Przecież służy mieszkańcom... To pierwszy budynek użyteczności publicznej w mieście. Dzięki niemu mieszkańcy nie muszą wreszcie biegać do celu załatwienia różnych spraw po całym mieście. No i odzyskaliśmy dzięki niemu wiele mieszkań. W celu jego ukończenia, po to, żeby uzyskać środki, trzecia część budynku sprzedaliśmy bankowi depozytowo-kredytowemu oraz sprzedaliśmy tzw. „Stołówek” dla firmy Cerrito. A to, co uzyskaliśmy z tej sprzedaży, pokryło właściwie całość poniesionych przez nas kosztów!

● Czyli, paradoksalnie, lokalna „vox populi” negatywnie odbiera coś, co powinno być uznane za dużą zasługę?

— Wynika to, jak już powiedziałem, z szeregu nieporozumień. A także chyba trochę z braku obiektywnej, rzetelnej informacji.

● Czy jest jeszcze coś, co wypada napisać po stronie „plusów” ubiegłego roku?

— To są niby drobiazgi, sprawy praktycznie niezauważalne. Jako jedna z nielicznych gmin w kraju prowadzimy działalność gospodarczą. Sama budowa 49 garaży przy ul. Świerczewskiego dała kasie miasta około 700 milionów złotych. Oddaliśmy do użytku nowe przedszkole na Brzezinach. No i cała sprawa restrukturyzacji przedszkoli... Obecnie są one dobrze przygotowane do pełnienia swojej funkcji w zmienionej sytuacji, a przy okazji, poprzez poobcinanie znacznie obniżyli koszty ich różnego rodzaju przybudówek, funkcjonowania. A szkoła specjalna... Wprawdzie sam problem dotyczy tylko wąskiej grupy bezpośrednio zainteresowanych, ale nie zmienia to faktu, że skala tego problemu dla osób, które mają tam swoje dzieci, jest olbrzymia. A ośrodek socjoterapii... Problem ten również spotyka się z różnymi reakcjami społecznymi, ale jest z całą pewnością bardzo ważny. A budowa domu opieki społecznej w Kazimierzówce... Wprawdzie dokonuje się ona za pieniądze hołenderskie, a sam problem nie leży w sferze działań samorządu, lecz administracji państwowej, ale i tu zaangażowanie miasta jest bardzo duże. Ruszyła Telewizja Kablowa Świdnik. Bardzo duże efekty w ciągu kilku miesięcy. Ponad 200 osób otrzymało w użytkowanie wieczyste na 40 lat grunt, na którym wcześniej, z własnych środków pobudowali garaże. Ten proces jest kontynuowany. Sprzedawane są mieszkania komunalne i ten proces trzeba przyspieszyć.

● Ja wiem, że również walka z bezrobociem jest zadaniem państwa, a nie gminy...

— Właśnie tak. Ale to wcale nie oznacza, że my pozostajemy bezczynni. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że bezrobocie jest obecnie najpoważniejszym problemem społecznym na terenie Świdnika i Urząd nasz podejmuje szereg różnych prób. Wiemy jednak, że tak naprawdę jedynym wyjściem jest stworzenie odpowiednio dużej ilości miejsc pracy w małych firmach. Wszystkie nasze inne kroki mogą być tylko doraźnymi, małymi krokami, które przy tej skali zjawiska niewiele znaczą.

● O jakich konkretnych krokach mówi Pan Burmistrzu?

— Do 2005 roku zostały zwolnione z podatku od nieruchomości te firmy, które zechcą inwestować w dziedziny przemysłowo-skladowe. Jest to preferencja, dzięki której staramy się przyciągnąć kapitał mogący zaowocować nowymi miejscami pracy. Świdnik nie jest jednak w zbyt korzystnej sytuacji w porównaniu z innymi gminami. Nasze miasto po prostu nie posiada obiektów, które można byłoby przystosować do działalności gospodarczej.

● A co z tym „przyciąganiem kapitału zagranicznego”, tak bardzo rozreklamowanym w lubelskiej prasie? Co z Panem Cerrito?

— Zdaje sobie sprawę z różnych emocji, jakie budzi ta sprawa wśród mieszkańców miasta. Rozstrzygnięcia przeciągają się z różnych powodów, ale głównie stąd, że inwestorzy z Zachodu bardzo ostrożnie, nawet nieufnie podchodzą do lokowania swojego kapitału w Polsce. Ale można już powiedzieć, że i tu w 1992 roku dokonał się pewien przełom. Chodzi mi właśnie o pana Cerrito. Mógł już dzisiaj wreszcie zapowiedzieć, że wiosną rozpocznie się konkretne prace budowlane w obiekcie jego firmy. Już samo to zaowocuje zatrudnieniem ludzi przy tych pracach. Ale mogę już tak wreszcie powiedzieć więcej — to, na co ludzie czekają najbardziej. Również wiosną należy oczekiwać rozpoczęcia naboru pracowników przez tę firmę.

Jest to bardzo ważna sprawa, bo z wejściem pana Cerrito bardzo ściśle wiąże się wejście krajiny zagranicznych inwestorów, którzy bardzo uważnie się całemu przedsięwzięciu pana Cerrito przyglądają. Prawdopodobnie w styczniu dojdzie do rejestracji w Świdniku handlowej spółki z Rhode Island, na 29 I jest zapowiedziana wizyta delegacji przedsiębiorców z tego stanu, z byłym gubernatorem na czele. To budzi nasze nadzieje.

● W końcu roku doszło też do utworzenia w Świdniku związku kilku gmin, właśnie w celu prowadzenia wspólnej walki z bezrobociem...

— Odbyły się już dwa spotkania w tej sprawie. Z tym, że w rezultacie powstać ma nie związek gmin, ale ich stowarzyszenie. Oprócz gmin przystąpi do niego również większe zakłady pracy, związki zawodowe... Więcej na ten temat będzie można powiedzieć już za kilka dni, bo w początkach stycznia dojdzie do wyznaczenia sobie zadań, a potem wypadnie już tylko skutecznie te działania realizować...

● A co z robotami publicznymi, z którymi tak wielu bezrobotnych wiązało duże nadzieje już w ubiegłym roku? Zresztą nie tylko bezrobotnych, bo przecież ta forma interwencjonizmu państwa miała w jakimś stopniu pobudzić koniunkturę i przyspieszyć ożywienie gospodarcze w ogóle...

— Z przykrością trzeba powiedzieć, że wstępne zainteresowanie tą formą działalności zostało w sporej mierze zmniejszone z po-

(Dokończenie na str. 3)



## DYREKTOR NACZELNY WSK — MIECZYSLAW MAJEWSKI

## ROK NADZIEI

● W 1993 rok wchodzimy niepewnie. Nastroje jakie towarzyszą większości z nas dalekie są do optymizmu. Spadek wiary we własne możliwości, zniechęcenie, brak nadziei. Nastroje te nie są obce pracownikom naszego zakładu. Jaki więc będzie ten nowy rok dla naszego przedsiębiorstwa?

— Myślę, że jednak lepszy od 1992. Sytuacja na starcie 1992 roku mimo kontraktu birminghamskiego była znacznie trudniejsza niż dzisiaj, chociaż w tej chwili nie mamy takiego dużego kontraktu eksportowego.

● Skąd więc ten optymizm?

— Z wielu powodów. W II półroczu '92 mimo braku kontraktów sprzedaliśmy prawie tyle samo co w I. Udowodnił mi więc, że jesteśmy w stanie funkcjonować i uzyskiwać zamówienia, sprzedawać. Wróćmy jednak do oceny 1992 roku. Był on chyba w historii przedsiębiorstwa najtrudniejszy. Okres niepewności i przełamania wielu barier, zmian organizacyjnych, trudna walka o przetrwanie. Dla mnie najcięższym okresem była walka o wysyłkę do Birmy. Nie mogłem otrzymać od najwyższych władz żadnej konkretnej decyzji, a nawet sensownej odpowiedzi. Świadomość, że brak możliwości zrealizowania kontraktu oraz brak zainteresowania ówczesnego kierownictwa MON „Sokołem”, doprowadziły firmę do sytuacji, o której nie chce nawet dzisiaj mówić. Wówczas najgorzej widziałem przyszłość zakładu.

Był to też z drugiej strony rok w którym wiele rzeczy udało się załatwić. Rozpoczęliśmy praktycznie restrukturyzację firmy. Z struktur zakładu wyodrębniło niektóre komórki organizacyjne nie związane bezpośrednio z produkcją. Od pierwszego kwie-

tnia rozpoczęła samodzielną działalność na bazie wydziału transportu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Świd-Trans”. GIGA. Kolejno powstały następnie, między innymi „Heliseco”. Pracownicza Fundacja Socjalna, Zakład Budżetowy „Głos Świdnika”, oddzielił się Zakład Terenowy w Tomaszowie Lub. Są to nasze spółki — córki, które działają już na własny rachunek. Myślę, że przełamane zostały pewne bariery wśród załogi, jeżeli chodzi o podejście do prywatyzacji i restrukturyzacji firmy.

● To wszystko dotyczy roku ubiegłego, wróćmy jednak do pytania o najbliższą przyszłość zakładu.

— Nie można mówić o bieżącym roku, bez odwołania się do 1992, który dał nam właśnie możliwość lepszego startu w ten nowy. Pokonał mi wiele barier, doprowadziło do tego, że „Sokół” jest znany. Nie było to wcale łatwe zadanie. Znajomość rodzimego produktu w kraju była taka, że o śmigłowcu „Sokół” mówiono jako o produkcie z Sokołowa. Dzisiaj już nikt się nie myli. Jest też powszechna świadomość o to jest za sprzęt. Ma dobrą opinię najwyższych władz wojskowych i innych użytkowników. Nie jest też już nieznanym produktem dla przedstawicieli najwyższych władz. Dzisiaj wiadomo, że „Sokołem” zainteresowane jest wojsko, potwierdził to Generalizacji Zdzisław Wilecki, szef Sztabu Generalnego. W związku z tym duże nadzieje wiążemy z rynkiem krajowym, na który chce-

my sprzedać przynajmniej połowę z planowanej na 1993 roku ilości maszyn. Nasze służby specjalne są bardzo ubogie w ten sprzęt. Wystarczy spojrzeć na wschodnią granicę, którą bezkarnie przekraczają obce śmigłowce, a my nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Ale najważniejsze, że świadomość taką mają odpowiednie instytucje. Mam też wrażenie, że odchodzi się od polityki sprzedawania sprzętu zagranicznemu. Bo jeżeli nawet otrzymamy za darmo śmigłowca i tak najdroższą jest jego eksploatacja. Firmy, żyją później przez wiele lat z produkcji części zamiennych. Myślę więc, że nasze państwo nie będzie takie naiwne. „Sokół” znany jest też w świecie. Zdecydowało o tym nasza obecność na wielu wystawach światowych.

Przypomnę te najważniejsze: Dubaj, Kanada, Paryż, Międzynarodowa Wystawa Lotnicza w Berlinie, Praga, Moskwa, Wiedeń, Anglia. Żeby sprzedać towar, trzeba go pokazywać, reklamować. Nikt nie kupi sprzętu, którego nie zna, takie są zasady rynku. Tego też musieliśmy się uczyć, przecież wcześniej WSK tak nie handlowało. Realizowaliśmy tylko zamówienia. Dzisiaj wiadomo, że najważniejszym zadaniem jest sprzedanie produktu a nie jego wyprodukowanie, szczególnie przy olbrzymiej konkurencji jaka istnieje na tym rynku. To też doświadczenie zdobywane w ostatnim roku.

● Jesteśmy przy rynkach zagranicznych, nasza obecność na nich uzależniona jest od uzyskania amerykańskiego certyfikatu.

— Pytanie trudne. Liczyliśmy, że z Amerykanami będzie ta współpraca przede wszystkim szybka. My ze swej strony spełnialiśmy wszystkie wymagania stawiane przez Amerykanów, by doprowadzić śmigłowce do zgodności z ich przepisami.

Wymieniliśmy cały hydrauliczny system wspomagania sterowania. Nie było to łatwe zadanie. Poprzednia „hydraulika” budowana była całymi latami, a nam udało się ją zmienić w ciągu roku. Wymieniliśmy spora część wyposażenia, nie mówiąc o szeregu innych spraw, nad którymi pracowało biuro obliczeniowe. Z tymi zmianami wiązały się dodatkowe próby, które trzeba było wykonać. Generalnie wszystkie sprawy techniczne są już zamknięte. Czekamy na przyjazd inspektorów FAA. Obiecują przyjechać na początku lutego.

Myślę, że to opóźnienie wiąże się ze zmianami w administracji Stanów Zjednoczonych, jak również ze znacznym spadkiem zainteresowania Polską na arenie międzynarodowej. Wyraźnie widać mniejsze zainteresowanie szybkim załatwieniem sprawy.

Opóźnienie to komplikuje też sprawę z uzyskaniem niemieckiego certyfikatu. Niemcy zmieniają zdanie, raz mówią że najpierw musi być certyfikat amerykański, później że nie jest on bezwzględnie konieczny. Mamy nadzieję, że pokonamy te przeszkody i „Sokół” będzie pierwszym śmigłowcem posiadającym certyfikaty: rosyjski, i amerykański oraz niemiecki i dwa polskie (na zgodność z normami rosyjskimi i normami amerykańskimi).

● Oprócz sprzedaży śmigłowców jakie czynniki będą decydowały o wyniku finansowym firmy.

— Liczymy na odzyskanie pieniędzy z tzw. długu radzieckiego. W 1992 roku uzyskaliśmy 20 miliardów, resztę czyli 200 miliardów mamy nadzieję odzyskać w roku bieżącym. To oraz oddłużenie przedsiębiorstwa będzie decydowało o kondycji i sytuacji finansowej zakładu.

Spórą część dochodów moglibyśmy uzyskać ze sprzedaży części zamiennych do śmigłowców Mi-2. Ale tu trudno cokolwiek planować. Ten rynek jest bardzo niepewny — może przynieść duży dochód ale i duży zawód.

Nie bez znaczenia dla zakładu będzie także rozwój produkcji cywilnej. Powołany specjalnie do tej produkcji Zakład ma duże szanse na systematyczny rozwój. WSK dysponuje przecież olbrzymim potencjałem produkcyjnym, który trzeba wykorzystać.

● Dużo optymizmu w wypowiedziach Pana Dyrektora. Widać jaką Pan przedstawia napaw optymizmem.

— Bo tak jest istotnie. Tak jak powiedziałem na początku ten rok widzę dużo lepiej niż ubiegły. Nie przewidujemy zwolnień grupowych poza normalnymi korektami które wynikają będą ze zmian organizacyjnych, czy przy tworzeniu kolejnych samodzielnych zakładów.

Zakładamy dalsze prace przy restrukturyzacji przedsiębiorstwa. Oczywiście w dużej mierze zależąc to będzie od decyzji rządowych i spokojnej pracy, która może gwarantować tylko stabilizację i spokój w Państwie.

rozm.: Irena Wierchoś

(Dokończenie ze str. 2)  
wodu dość chwiejnej polityki administracji państwowej. Nie wywiała się ona z zagwarantowania najdogodniejszych terminów przekazania środków na ten cel przedsiębiorcom, zapowiadanych 75 procentowy udział państwa w tych przedsięwzięciach zmniejszony został do 55 proc... Zainteresowanie więc osłabło. Jak na razie żadna firma w Świdniku nie wyraziła chęci włączenia się do tego programu w 1993 roku. Ale również i tu nie rezygnujemy. Już 7 I dojdzie do spotkania Zarządu Miasta z pracodawcami, na którym zamierzamy poruszyć także i ten problem.

Ale, tak jak powiedziałem, są to tylko działania cząstkowe, które nie mogą przynieść całościowej poprawy sytuacji. Ta w bezpośredni sposób warunkowana jest przez sytuację w WSK. I bez poprawy tej sytuacji w Zakładzie nie można realnie oczekiwać poprawy sytuacji w mieście.

(W tym momencie do gabinetu Burmistrza wszedł Sekretarz Miasta pan KAZIMIERZ SIDOR. Poprosił o zamieszczenie w „Głosie Świdnika” informacji, że odpowiedź na postulaty zgłoszone Burmistrzowi przez uczestników manifestacji emerytów i rencistów 14 XII będzie opublikowana w następnym numerze „Głosu Świdnika”. Odpadło mi więc jedno pytanie, które miałem zadać Burmistrzowi. Przy okazji wywazała się krótka rozmowa o kompetencjach Zarządu i Burmistrza. Konkretnie zaś chodziło o to, w jakim stopniu Burmistrz jest, a w jakim nie jest RZECZYWISTYM gospodarzem swojego miasta. Problem okazał się dość złożonym zagadnieniem i w rezultacie na rozmowę o tej sprawie umówiliśmy się z najbardziej kompetentną osobą w mieście, właśnie z panem Sidorem. Wyjaśnienie to przedstawiamy więc oddzielnie w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

● Mimo to, Panie Burmistrzu, nie chciałbym tak zupełnie rezygnować z tego pytania... Przed światem znowu zabrakło w sklepach chleba. Kogo mają winić za tą sytuację mieszkańcy?

(Burmistrz bezradnie rozkłada ręce).  
— Chyba wolny rynek... Ale tak naprawdę, to po 1 listopada rozmawialiśmy na ten temat z handlem, z piekarniami. Domagaliśmy się podjęcia wszelkich możliwych kroków, żeby nie dopuścić do powtórzenia się sytuacji.

● Ale sytuacja się powtórzyła... (Burmistrz znowu bezradnie rozkłada ręce).

— Ja sam zawiązałem tu tylko w tym stopniu, że kupilem na święta nie dwa, jak zwykle na niedzielę, ale cztery bochenki. Wygląda na to, że piekarnia po prostu nie mogła sprostać temu zwiększonemu zapotrzebowaniu. Na pewno nie postawimy tej sprawy bez próby jej wyjaśnienia...

● A propos. Wspomniał Pan Burmistrz o swoich przedsięwzięciach zakupach. Czyżby więc nie była prawdą pogłoska, jakoby Panu Burmistrzowi przyniesiono chleb do domu?

(Burmistrz łapie się za głowę).  
— Co za bzdura! Chleb kupiłem oczywiście jeszcze w przeddzień Wigilii wieczorem.

● Wracając jednak do tych najpoważniejszych spraw. Proszę powiedzieć co grozi miastu w 1993 roku?

— Jeśli będą się utrzymywały obecne niekorzystne tendencje w sferze finansów, to sytuacja miasta w tym roku może być tragiczna. Jeszcze raz wypada odwołać się do sytuacji WSK, bo właściwie los miasta uzależniony jest od niej. Od lipca 1991 roku WSK nie płaci nam podatków, realizacja wpływów do bu-

## ROK OBAW

dzetu miasta zaplanowanych na 1992 rok z tytułu podatku dochodowego od osób prawnych (też chodzi tu głównie o WSK) przez jedenaście miesięcy wynosiła zaledwie 0,3 proc.! W planie na 1993 rok nie przewidujemy żadnych nowych inwestycji (choćby cząka budowa przychodni, kontynuacja budowy domu kultury), bo nie ma środków.

— Ale gorzej, że brakuje też środków na spłatę zobowiązań wobec wykonawców, czy kredytów. A jest to o tyle ważne, że dopiero po spłaceniu części naszych płatności można byłoby się starać o jakieś umorzenia i ulgi. W tej sytuacji, choć jest to dość niepopularne, żeby przetrwać, musimy się ratować sprzedażą mienia rozpoczynając w ten sposób prywatyzację lokali usługowych. Wczoraj odbył się przetarg na lokal użytkowy po PKO, 84 m kw. w samym centrum miasta. Sprzedaliśmy go za 452 miliony przy cenie wywoławczej 330 milionów. Tak więc, mimo bardzo trudnej sytuacji, w swojej pracy staramy się myśleć w kategoriach dawania sobie rady, a nie w kategoriach zagrożenia.

● A czy Pan Burmistrz, Zarząd, Rada Miasta, zdają sobie sprawę ze wzrostu zagrożenia dla społeczności miasta? Co będzie, jeżeli znaczącej części mieszkańców w ciągu kilku miesięcy przestanie wystarczać pieniędzy nawet na przetrwanie?

— Zdajemy sobie z tego sprawę i jesteśmy bezradni. Zresztą gmina jako taka nie dysponuje środkami na ten cel. Te środki, którymi my dysponujemy niczego nie zmieniają, nawet gdybyśmy wszystkie wpływy do budżetu przeznaczili na pomoc dla potrzebujących. Przecież cały dochód miasta nie osiągnie w tym roku nawet miliona złotych na osobę.

● Rocznie?!!!!

— Rocznie. Wyniesie około 800 tysięcy. Ta liczba może dopiero dać pojęcie o skali ubóstwa Świdnika.

● Gdzie więc szukać ratunku, jeśli nie tu?

— Na pewno nie na tym szczelnie. Tutaj już nic więcej zrobić się nie da. Jedyna szansa może wynikać z ewentualnej zmiany polityki społecznej całego państwa.

● Panie Burmistrzu. Nie wiem, czy wolno spytać mi w tym momencie o jakieś Pana osobiste pasje.

— Jeszcze nie tak dawno miałem ich wiele. Motoryzacja, turystyka, wędkarstwo, zbieranie grzybów... Obecnie praktycznie jedyną moją pasją jest praca. Często przynosi gorycz, rzadko satysfakcję, dostarcza za to bardzo wiele stresów... Jakże to mówić o innych zajęciach, skoro czas pracy wypełnia niemalże cały dzień, do dziewiętej, jedenastej wieczorem... Od słodkiej rano Często wypełnione są prace także soboty i niedziele. Nawet we śnie nie można uciec przed problemami...

● A ile Pan Burmistrz zarabia?

— Decyzją Rady moje pobyry ustalono na 2,4 średniej krajowej. Obecnie daje to brutto 7.630 tysięcy zł miesięcznie, netto niespełna 6 milionów.

● Czy jest to jedyne źródło dochodów Pana Burmistrza?

— Jedyne.

● A jak to uposażenie wygląda porównawczo na tle poborów Burmistrzów innych miast?

— Jest jednym z najniższych w kraju.

● Czego więc życzyć Panu Burmistrzowi w 1993 roku?

— Może najpierw powiem, czego ja... życzę mieszkańcom miasta...

● O, przepraszam...

— Jeśli pan pozwoli, swoje życzenia adresuję do kolei do poszczególnych grup ludności.

I tak emerytom, rencistom i najuboższym życzę poprawy sytuacji materialnej, a także tego, żeby Rząd podjął wreszcie bardziej zdecydowane działania osłonowe. Bezrobotnym, zwłaszcza tym, którzy rzeczywiście szukają pracy, żeby ją znaleźli i żeby się mogli realizować w swoim zawodzie. Rodzinom życzę rozwiązywania wielu problemów życiowych. Własności mieszkaniowych. Bo własny dach nad głową, szczególnie dla młodych, to przecież podstawowy warunek ich rozwoju. Dzieciom i młodzieży życzę dobrych opiekunów, wychowawców i nauczycieli, a także zrealizowania ambicji i młodzieńczych planów. Tym, którzy próbują działać na własny rachunek, życzę pomyślnego rozwoju i zmiany wielu krępujących ich przepisów. Dyrektorzy, Zarządowi i wszystkim pracownikom WSK życzę dużej ilości zamówień dających im pracę i dochody, a także pomyślnego rozwiązywania problemów związanych z restrukturyzacją Zakładu. A wszystkim tym, którzy pracują w innych zawodach, księżom, nauczycielom, policjantom, służbie zdrowia, kolejarzom, pracownikom kultury i przedsiębiorstwom komunalnym, i wszystkim innym nie wymienionym z nazwy życzę, aby ich praca przynosiła poczucie bezpieczeństwa, łagodziła właśnie i przyczyniała się do jak największej integracji lokalnej społeczności.

● Ponawiam pytanie o to, czego życzyć Burmistrzowi Miasta?

— Mnie wystarczy, żeby dopisało zdrowie fizyczne i odporność psychiczną przy rozwiązywaniu problemów. Jeśli tego wystarcza, to mimo tak dramatycznej sytuacji rok 1993 nie będzie chyba gorszy od 1992.

● I oby nie był gorszy. Dziękuję Panu Burmistrzowi za rozmowę w imieniu swoim i wszystkich Czytelników naszego pisma.

Rozmawiał: Cezary Listowski



## Czy rok 1993 zakończymy szampanem?

(Dokończenie ze str. 1)

bióra się różne trudności w przełamywaniu przyzwyczajenia niektórych urzędników państwowych i zmagania z przestarzałymi przepisami.

WSK osiągnęła w trudnym 1992 roku spore sukcesy. Trzeba do nich zaliczyć uzyskanie certyfikatu klasy B dla całego zakładu (jako jednego w kraju), certyfikatu rosyjskiego dla „Sokoła” i sfinalizowanie prac nad dokumentami będącymi podstawą do ubiegania się o certyfikat amerykański. Poczynione w ubiegłym roku ruchy placowe (możliwe między innymi dzięki zmniejszeniu zatrudnienia z 6950 do 5100 osób) pozwoliły na zachowanie rozszerzenia się nowe między średnią płacą krajową i zakładową. Szacowana średnia krajowa za cały rok ma

wynieść 2 900 tys. zł, zakładowa 2 600 tys. Głównymi odbiorcami wyrobów Wytwórni w bieżącym roku powinny być MON i MSW. Zapotrzebowanie wojska na śmigłowce szacuje się na nawet kilkaset sztuk do końca wieku. Czynione są wobec tego wysiłki, by tak zorganizować system płatności, żeby nie obciążając zbytnio budżetu państwa zapewnić wojsku dostawy sprzętu, a przedsiębiorstwu bezpieczną egzystencję. Jeśli sorawdza się optymistyczne prognozy zakład zakończy rok dodatnim wynikiem finansowym, będzie więc okazją do zorganizowania podobnego spotkania w grudniu '93 przy lampce szampana, do czego zobowiązał się dyrektor Majewski, kiedy tylko zakład „wyjdzie na swoje”.

Jan Mazur

## Bale zgłaszamy w Urzędzie

W związku z rozpoczynającym się karnawalem Wdział Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Świdniku przypomina organizatorom imprez rozrywkowych o obowiązku ich zgłaszania w Urzędzie.

Zawiadomienie o imprezie powinno zawierać następujące dane:

1. Imię, nazwisko lub nazwę podmiotu organizującego imprezę artystyczną lub rozrywkową, siedzibę i adres do korespondencji.
2. Rodzaj i charakter imprezy.
3. Miejsce, datę, godzinę rozpoczęcia, planowany czas trwania, przewidywana liczba uczestników.
4. Określenie planowanych środków służących zapewnieniu bezpieczeństwa uczestników.

Kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich  
Piotr Halski

## Zdrowych, wesółych i z chlebem

Wydawało mi się, że w trzecim roku kapitalizmu mam prawo kupić w Wigilię świeży chleb bez kolejki, ale poranek 24 grudnia wyprowadził mnie z błędu.

Polowanie na chleb rozpoczęłam dopiero około 10.00. W pierwszym sklepie dowiedziałam się, że chleb już był a następnego spodziewa się przed 11.00. Udałam się więc do drugiego sklepu, gdzie sytuacja była podobna. W trzecim zbulwersowałam mnie nieco widok formującej się kolejki po chleb. Całkiem jeszcze nie odwykłam od kolejkowania — pomyślałam. Kiedy o 12.00 zaliczyłam już wszystkie sklepy, zacząłem poważnie zastanawiać się, czym będę pogryzał świąteczną wędlinę, ale nie skłoniło mnie to jeszcze do przedłużenia kolejki pod piekarnię „Społem”. Zdecydowana postawa żony przekonała mnie do tego dopiero przed 13.00. W kolejce miałem okazję zapoznać się z opinią klientów na temat hasła widniejącego na ścianie piekarni, a głowiącego, że „Naszym celem dobro klienta”. Parę minut brakowało do godziny 14.00, kiedy dojrzałem do desperackiej decyzji pójścia za chlebem w świat. Droga zaprowadziła mnie do piekarni w Minkowicach, gdzie chleb akurat wderował do pieca. W ciepłym i miłym towarzystwie tamtejszych piekarzy dotarłem prawie do pierwszej gwiazdki. Kiedy wracałem do domu kolejki przed piekarnią „Społem” już nie było. Rzucił — pomyślałem

przypominając, używając trochę już zapomnianego wyrazu. Okazało się że rzeczywiście rzucił i dawał przed trzecią.

Tak mniej więcej problem z kupnem chleba na święta wyglądał od strony klienta. Z punktu widzenia producentów sprawa rysowała się nieco inaczej. Piekarnia „Społem” produkująca normalnie 12 — 13 tys. bochenków chleba, upiekła tego dnia aż 78 tysięcy bochenków. Nawet taka ilość nie wystarczy jednak, by każdy klient mógł kupić ciepły chleb bez kolejki robiąc zapytanie na cztery dni, zwłaszcza, że piekarnia musi jeszcze zrealizować zamówienia stałych klientów z Lublina. Jedyną możliwością rozwiązania problemu, to pieczenie większej ilości chleba z jednego lub dwudniowym wyprzedzeniem. Tylko czy przy stosownej u nas technologii wypieku i przechowywania chleba nie zamieni się on w kamień jeszcze przed świętami?

Niemal zapominałem wspomnieć, że jak zwykle zawiadli konsumentów prywatni piekarze i dostawcy, przywożący chleb spoza Świdnika. Już przed południem doszli do wniosku, że zarobili swoje pieniądze i spokojnie zabrali się do ubierania choinki. Wygląda więc na to, że krytykując „Społem” wieszamy psy na tym, na kim najbardziej jeszcze możemy polegać, o czym warto pamiętać przy najbliższym polowaniu na chleb.

J. Mazur

## Pod znakiem finansów

(Dokończenie ze str. 1)

wnie czynnik niezależny od PGKIM (np. wzrost cen elektryczności, wzrost amortyzacji, kosztów transportu). Utrzymanie opłat na dotychczasowym poziomie spowoduje bankructwo firmy jeszcze w I półroczu.

W wyniku głosowania przyjęto, że od 1 stycznia będziemy płacić — za wodę dla gospodarstw domowych 3010 zł za m sześć (do tej pory 2500 zł) za wodę do celów produkcyjnych, mających kontakt z produktami spożywczymi 4170 zł za m sześć, (3610 zł), nie mającej kontaktu z produktami spożywczymi — 6060 zł za m sześć, (5540 zł). Pozostali odbiorcy zapłacą 3280 zł (2720 zł), a korzystający z wodociągu wiejskiego 2300 zł za m sześć, (2280 zł). Ceny dla gospodarstw domowych zakładają 10 proc. zysku, dla pozostałych odbiorców 20 proc. Koszt własny produkcji wody wynosi ok. 9,1 mld zł.

Opłaty za odprowadzanie ścieków zawierają 10 proc. zysku i przedstawiają się następująco: gospodarstwa domowe — 5000 zł za m sześć, (3580 zł), inni odbiorcy 5220 zł za m sześć (3730 zł), zaś mieszkańcy osiedla Żwirki i Wigury 2500 zł za m sześć, (1680 zł).

W wyniku głosowania Rada zaakceptowała propozycję przedstawioną przez dyrektora PGKIM, większość dwóch głosów (10 do 8). Grupa radnych przeciwna uchwale przekazała do protokołu oświadczenie dystansujące się od postanowienia Rady. Radni domagają się przeprowadzenia analizy możliwości restrukturyzacji i zmian funkcjonowania przedsiębiorstwa. Grupa radnych wskazała, że dyrektora PGKIM nie opracowała programu przed-

siewięci organizacyjno-technicznych, do czego zobowiązała się przy pierwszym zatwierdzeniu przez Radę ceny wody i ścieków jeszcze w 1990 roku. Przedstawione przez dyrektora dane nie pozwalają zdaniem protestujących na obiektywną ocenę działalności przedsiębiorstwa i proponowanych cen wody i ścieków. Oświadczenie domaga się również wyjaśnienia na jakiej podstawie mieszkańcy domów komunalnych nie płacą za odprowadzanie ścieków.

Po przerwie obiadowej obrady zdominowała dyskusja nad planem budżetu miasta na 1993 rok, który ostatecznie zostanie uchwalony prawdopodobnie na sesji lutowej. Ustosunkowując się do projektu budżetu przedstawionego przez Zarząd Miasta Komisja Budżetowa uznała go za nierealny ze względu na zbyt optymistyczną ocenę spodziewanych dochodów. Komisja oceniła jako niemożliwe wyegzekwowanie za ległych płatności podatkowych ze strony WSK. Za zawyżone uznano również spodziewane dochody ze sprzedaży majątku gminy i wpływy z udziału gminy w podatku dochodowym od podmiotów prawnych.

Z 74 miliardów złotych zaplanowanych po stronie dochodów Komisja określiła jako możliwe do uzyskania jedynie 46 miliardów. Konieczne są wobec tego cięcia w wydatkach gminy.

Proponowane przez komisję cięcia pozwoliłyby na zaoszczędzenie 5 mld złotych, co w porównaniu z przewidywanymi przez nią rozmiarami „dziury budżetowej” daje pojęcie o trudnościach jakie wystąpią podczas ostatecznego bilansowania dochodów i wydatków gminy w tym roku.

Z budżetem łączy się ściśle sprawa dofinansowania przez miasto inwestycji infrastrukturalnych, głównie uzbrojenia terenów budowlanych. Okazuje się, że w Świdniku działa obecnie 7 spółdzielni mieszkaniowych budujących różnym systemem. W okolicach ulicy Kusocińskiego powstaje około 100 domków jednorodzinnych. Rodzi się więc potrzeba opracowania kryteriów według których pieniądze z budżetu gminy będą wderowały do poszczególnych spółdzielni.

W trakcie sesji Rada powołała komisję, która zajmie się sprawami związanymi z przejęciem przez gminę w przyszłym roku szkół podstawowych. W skład komisji wchodzi: Krzysztof Domański, Dariusz Mańka, Romuald Gumieński, Ryszard Ciechański, Anna Andrachiewicz, Anna Waszczuk-Listowska, Ryszard Perkowski, Piotr Bogusz, Krzysztof Gałań, Andrzej Piasecki, Ryszard Borowiec i Waldemar Białowas.

Przewodniczący Rady, dr Krzysztof Żuk, przedstawił radnym ramowy plan pracy na 1993 rok, który został zaakceptowany. Głównymi tematami dyskusji będą więc: ocena funkcjonowania jednostek organizacyjnych gminy, uchwalenie budżetu, sprawozdanie z działalności gminy i udzielenie absolutorium jej Zarządowi, bezpieczeństwo i porządek publiczny, funkcjonowanie Ośrodka Pomocy Społecznej oraz polityka społeczna, funkcjonowanie i restrukturyzacja sfery usług komunalnych, ochrona środowiska, funkcjonowanie Urzędu Miasta, przejęcie szkół przez gminę, budżet na rok 1994.

Około godziny 20.00 Rada zakończyła ostatnią sesję w 1992 roku.

(dan), (jmr)

## IMPERATYW MORALNY

Dzień wigilijny zaskoczył wszystkich przepiękną, słoneczną pogodą i siarczystym mrozem. Obfito szadź na gałęziach drzew i skrzępe pod nogami tysiące puszystych płatków, gorączka ostatnich zakupów... A w stołwice św. Brata Alberta darowała wieczera wigilijna dla najuboższych.

Zebrało się ich przy wigilijnym stole około trzydziestu. W większości ludzie starzy, niepełnoprawni. Ale również kilkoro młodych dzieci. Ksiądz Stanisław Burza z okragłego kościoła odczytał fragment Ewangelii, wśród łamiących się opłatkami byli też wiceprezes Towarzystwa doc. Antoni Mieczkowski i kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej Piotr Zajackowski.

Czerwony barszcz z uszkami, śledź w oleju, śledź w śmietanie, smażona ryba. Wszystkie półmiski pięknie udekorowane przez pracujące w stołówce pa-

nie Teresę Biś, Halinę Zdołską i Ewę Śliwińską. I chleb. Dużo chleba.

— Jak wiele osób przychodzi do stołówek pytam kierowniczkę, panią Danutę Kowalczyk.

— Z darmowych posiłków korzysta stale około trzydziestu osób dorosłych i trzydziestoro dzieci. A poza tym Ośrodek Pomocy Społecznej finansuje posiłki dla około stu osób.

— Kto może skorzystać z darmowego posiłku?

— Każdy, kto do nas przyjdzie. Nikt nie odejdzie od okienka bez pomocy.

— A skąd cierpieć Państwo środki na tę działalność?

— Tylko z własnych obrotów. I zaczyna nam być ciężko. Nie mamy żadnego sponsora i coraz trudniej jest nam radzić sobie bez wsparcia finansowego ze strony ludzi dobrej woli. Za światło i gaz płacimy sześć mi-

lionów miesięcznie. Wielka ulga jest dla nas zwolnienie z czynszu i opłaty za centralne ogrzewanie przez PGKIM. Ponadto otrzymujemy za darmo część chleba z piekarni „Społem” i 5 kg białego sera z „OSM” w Piaskach. Na dzisiejszą Wigilię otrzymaliśmy też czekolady i mandarynki od pani Marii Rosół ze sklepu „Matuz” oraz od panów Jana Mitury i Bogdana Płodowskiego z Zakładu Meblowo-Tapicerskiego. Jaka to radość dla naszych podopiecznych, to wiemy tylko my.

Wigilia trwa. Były jeszcze kartofle z sosem pieczarkowym, a na deser racuchy. Wychodzę. Oślepiająca biel śniegu. Ale ja mam w oczach widok pięcioletniego Adasia, który drzącą ręką podnosi do ust łyżkę barszczu. Barszcz rozlewa mu się po brodzie.

Pomóżcie!

cel

## PGKIM INFORMUJE

„Uwaga właściciele nieruchomości, budynków gospodarczych, produkcyjno-usługowych, handlowych oraz mieszkalnych:

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdniku zwraca się z apelem do wszystkich odbiorców wody, którzy do chwili obecnej nie dopełnili obowiązku rejestracji przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych o zgłoszenie tego faktu w terminie do dnia 15 stycznia 1993 r. bez żadnych konsekwencji karnych. Po tym terminie właściciele tzw. „dzikich” przyłączy będą traktowani z pełną surowością prawa, zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami.

Ponadto właścicielom nieruchomości posiadających przyłącza wodociągowe wraz z opomiarowaniem, przypominamy o obowiązku zabezpieczenia wodomierzy przed przemrażaniem. Spowodowane zniszczenia wodomierza na skutek przemrożenia lub mechanicznego uszkodzenia połączą się z sobą obciążenie kosztami wymiany wodomierza odbiercę wody.

Szczegółowych informacji udziela Zakład Wodociągów i Kanalizacji PGKIM w Świdniku — nr tel. 166-09’.

Dyrektor  
mgr inż. Mariusz Gawęda

## OGŁOSZENIA

Gabinet ortopedii dziecięcej i ultrasonografii  
Świdnik, ul. Racławicka 26. Tel. 160-95.  
Badania profilaktyczne stawów biodrowych dzieci  
USG stawów biodrowych  
USG tarczycy  
USG jamy brzusznej  
USG — ocena ciąży i dróg rodnych

Gabinet czynny codziennie w godz. 15.00 — 19.00, w soboty w godz. 8.00 — 12.00. Rejestracja telefonicznie w godz. 9.00 — 19.00 (160-95) lub osobiście w godz. 15.00 — 19.00.

R-2

## GABINET ODNOWY BIOLOGICZNEJ

Świdnik, ul. Pionierska 20 (domki szeregowy za „Kłosem”) proponuje paniom i panom:  
— bezchirurgiczne usuwanie zmarszczek  
— oczyszczanie twarzy  
— masaż kosmetyczny  
— henna  
— solarium  
— usuwanie zbędnego owłosienia.  
Gabinet czynny codziennie od 8.00 — 20.00.

Farmaceutę zatrudni apteka, Świdnik, ul. Wyszyńskiego 6.  
D-1

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku Redaguje zespół w składzie: Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Adres redakcji: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1, tel. centr. 120-81 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA, Świdnik, ul. Al. Lotników Polskich 1 zam. 981 — 1500 sztuk